

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 522

Poznań, niedziela dnia 12 listopada 1933

Rok XXVIII

## DZISIAJ W KINIE „APOLLO”

przemawia: **Poseł Prof. Stanisław Stroński**

na

**uroczystym zgromadzeniu**

dla uczczenia

# 15. rocznicy wskrzeszenia Niepodległości

Początek punktualnie o godzinie 12-tej w południe.

Wstęp wolny dla wszystkich!

Wstęp wolny dla wszystkich!

## Jak znęcano się nad synem prezydenta Eberta

Z za kulis rządów dyktatorskich i obozów koncentracyjnych

Londyn. (PAT.) „Manchester Guardian” opisuje znęcanie się nad synem pierwszego prezydenta republiki niemieckiej, Eberta, odtworzone na podstawie zeznań niejakiego Silbermana, który przebywał w tym czasie z Ebertem w obozie koncentracyjnym w Bergemoor koło granicy holenderskiej. Silberman, po zwolnieniu z obozu, zdołał uciec zagranicę.

Dziennik opisuje, co następuje:

Dnia 13 września przywiezionych do obozu koncentracyjnego w Bergemoor 18 nowych więźniów ustawiono w szeregu. Gdy wywoływano ich na-

zwiska, musieli oni dla kontroli występować z szeregu i mądlować się. — Gdy wystąpił Ebert, rzućło się na niego dwóch szturmowców i, bijąc go po głowie i twarzy, żądali, aby wołał głośno: „Mój ojciec był zdrajcą narodu”. Eberta bito tak długo, aż, krwawiąc, zgodził się na ten okrzyk. Gdy przyszła kolej na Heilmanna, postać socjalistycznego do Reichstagu, kazano mu krzyknąć: „Jestem łotrem i szubrawcem. Żarłem kawior i piłem szampa na za pieniądze biednego ludu”. Heilmanna bito tak długo, aż całkowicie złamany, wypowiedział te słowa. Następnego dnia szturmowcy zmusili Heilmanna i Eberta do chodzenia na czworakach. Heilmannowi kazano naśladować psa i szczekać, Ebertowi zaś kazano miauczeć i naśladować kota. — Potem Eberta wsadzono na taczki, któ-

re pchał Heilmann. W końcu zmuszony on został do wywrócenia taczek i wyrzucenia Eberta na startę gnoju. — Heilmann, który nie wytrzymał tych katuszy, został odwieziony do szpitala. Natomiast Ebert znosił wszystko w milczeniu i pokorze.

## Zgon pierwszego członka Akademii Literatury

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem zmarł nagle członek Akademii Literatury Bolesław Leśmian.

## Krocie dla młodzieży „sanacyjnej”

Warszawa. (Tel. wł.) Min opieki społecznej przyznało „sanacyjnej” organizacji młodzieży szkół średnich subsydjum w wysokości 200 tys. złotych. (w.)

## Sensacyjny zamach samobójczy w Bukareszcie

Zona prywatnego sekretarza króla Karola wyskoczyła z okna drugiego piętra na ulicę

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Sinaja donoszą, że w kołach dworskich olbrzymie wrażenie wywołał zamach samobójczy żony prywatnego sekretarza króla Ka-

rola pani Puju Dimitrescu. Mianowicie skoczyła ona z okna drugiego piętra na ulicę, doznając ciężkich obrażeń. Ślan jej jest bardzo groźny z powodu pęknięcia kręgosłupa. Przyczyna rozpaczliwego kroku mają być rzekomo niesnaski rodzinne.

Przeciwko małżonkom Dimitrescu pewne koła polityczne rozpoczęły ostrą kampanję, zarzucając im utworzenie kamarylli dworskiej, wywierającej zgubny wpływ na króla. Dimitrescu jest bowiem jednym z najbliższych przyjaciół króla Karola.

## Odnaczenia orderem „Białego Lwa”

Praga. (PAT.) Orderem Białego Lwa odnaczeni zostali następujący obywatele polscy: III klasy: Władysław Belina - Prażmowski, wojewoda lwowski i płk Tadeusz Furgalski

IV klasy: Witold Adam Korsak b. sekretarz poselstwa polskiego w Pradze, Ignacy Dygas artysta opery, Tadeusz Mazurkiewicz, dyrektor opery, ppłk A. Mayer, maj Józef Skrzydlewski, Jadwiga Zamojska naczelniczka Sokolich polskich, Jan Fazanowicz, b. naczelnik Sokoła w Poznaniu.

V klasy: kpt. dr Adam Świtkowski, kpt. J. H. Zychon i p. Wanda Werwińska, śpiewaczka opery

## Konferencja prasowa u pos. Moltkego

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł niemiecki Moltke natychmiast po powrocie do Warszawy zaprosił wszystkich korespondentów prasy niemieckiej i odbył z nimi konferencję poufną, na której wspomnieli, że rokowania o porozumienie handlowe polsko-niemieckie dobiegają końca.

Na zapytanie dziennikarzy, dotyczące propozycji niemieckiej, zawarcia z Polską paktu o nieagresji, Moltke oświadczył, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. (w.)

## Pat zwarjował

Londyn. (Tel. wł.). Z Kopenhagi donoszą, że duński nauczyciel ludowy nazwiskiem Schenström, który występuje w filmach komicznych jako Pat, dostał pomieszania zmysłów.

Mianowicie podczas wyświetlania ostatniego filmu Schenström spadł ze znacznej wysokości i doznał wstrząsu mózgu. Umieszczono go w domu obłąkanych.

Wypadek popularnego aktora filmowego wzbudził ogólny żal wśród jego licznych zwolenników.



Nowy lord major Londynu objeżdża ulice miasta w swojej złotej karecie. Ceremoniał ten pozostaje w związku z objęciem przez lorda majora urzędowania.

# Mąż zapijał się, grał w hazard i katował dzieci

## Zeznania żony por. Gromadki, oskarżonego o nadużycia na szkodę skarbu państwa

Przemysł. (Tel. wł.) W procesie o nadużycia w baonie łączności przeciwko por. Gromadce i towarzyszom, zaszedł — jak już donosiliśmy — sensacyjny moment.

Mianowicie przewodniczący sądu oznajmił, że oskarżony por. Gromadko przeciął sobie w celi więziennej szpiłką żyły u rąk i nóg. Przewieziono go do szpitala więziennego. Mimo tego zamachu procesu nie przerwano.

Bardzo charakterystyczne zeznania złożyła żona por. Gromadki, Janina Gromadkówna. Z zeznań jej wynika, że poznała por. Gromadkę w r. 1919 w szpitalu, pracując jako urzędniczka wojskowa. Zakochała się w nim, i mimo, że wiedziała, że jest on pijakiem, wyszła za niego zamarzając wbrew woli rodziców. Mąż zapijał się. Nieraz zrywał się z łóżka w nocy, ubierał się i szedł do szynku. Nad ranem przywożono go w stanie nieprzytomnym. Niejednokrotnie też służąca, idąc do krów, znajdowała go pod żłobem w stajni. — Pani Gromadkówna sama szukała go po szynkach i zawsze znajdowała nieprzytomnego.

Mąż był brutalny i bił dzieci. Gdy raz córka przyniosła złe noty ze szkoły, przywiązał ją do sanek i bił w niemożliwy sposób. Żona starała się go odciągnąć, a wówczas i ją spotykało to samo. Innym razem Gromadka zamknął się z 7-letnim synkiem w pokoju i bił go przy pomocy żołnierza. Tak, że chłopiec miał przez długie miesiące krwawe pasy na ciele.

Pani Gromadkówna zeznała dalej, że sumy, jakie składała w P. K. O. i M. K. O., pochodziły z jej prywatnych pie-

niędzy i oszczędności, poczynionych na gospodarstwie. Z pensji męża oszczędzała miesięcznie około 80 zł. Gromadka dał jej raz 3000 zł, twierdząc, że pochodzą ze spadku po ojcu. Ponieważ słyszała, że gra hazardowo w karty, sądziła, że wygrywa.

Pod koniec rozprawy imieniem psy-

chjatrów złożył orzeczenie dr Wacyk z zakładu kulparkowskiego. Stwierdził on, że w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów, jakoteż w chwili badania przez lekarzy Gromadka był zupełnie poczytalny i za czyny swoje odpowiada. Dodaje jednak, że oskarżonego można uważać za psychopata.

# Wielki sukces muzyki polskiej w Moskwie

### Entuzjastyczne powitanie polskich artystów

Moskwa. (PAT) Wczorajszym koncert muzyki polskiej w Moskwie był wielkim sukcesem polskiej propagandy artystycznej i szczerze wypełnił wielką salę konserwatorium moskiewskiego. Publiczność powitała artystów polskich wprost entuzjastycznie. P. Turka - Bandrowska była wywoływana 7 razy i zmuszono ją do wielokrotnych bisów. Ponadto należy podkreślić szczególnie sukces Czwartej Symfonii Szymanowskiego, w której kompozytor wykonał partię fortepjanową. Wyko-

nanie moskiewskiej orkiestry filharmonicznej pod batutą Grzegorza Fittelberga stało na najwyższym poziomie artystycznym.

Rząd sowiecki reprezentował na koncercie zastępca komisarsza ludowego oświaty wicekomisarz Epstein. Poza tym byli obecni wicekomisarz spraw zagr. Sokolnikow, członkowie kolegium ludowego dla spraw zagr. kolegium komisariatu oświaty przedstawiciele wojska i t. d. Również licznie reprezentowany był świat artystyczny.

# Stolica Rzeszy w przeddzień „wyborów“ do Reichstagu

### Mowa Hindenburga do narodu niemieckiego

Berlin. (PAT) W przeddzień głosowania stolica Rzeszy przedstawia obraz zupełnie odmienny aniżeli w czasie wyborów poprzednich. Nie widać krających po ulicach samochodów z których dawniej rozrzucano ulotki stronnictw. Ze wszystkich domów powiewają jedynie flagi ze swastyką. — Zdaleka widnieją olbrzymie transparenty z napisami: „Naród niemiecki chce pokoju, ale pokoju honorowego i równouprawnienia“. „Nie chcemy być narodem drugiej klasy“. „Z Hitlerem przeciwko obledowi zbrojeń świata“ i t. d.

Propagandę prowadzi wyłącznie partja nar.-soc. Współpracują w niej przedstawiciele i członkowie rządu. — Zmobilizowano cały aparat prasowy i radiowy. Poza tym ustawicznie odbywają się meetingi w całej Rzeszy, które mają za zadanie działać na masę.

Berlin. (PAT) Dzisiaj o godz. 19 prezydent Hindenburg wygłosił do na-

rodu niemieckiego orędzie, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie niemieckie. Mowa Hindenburga przejęta została również przez radiostacje angielskie, amerykańskie i włoskie.

Prezydent Hindenburg zaznaczył, że naród niemiecki w niedzielę sam zadecyduje o swoim losie. Po zapewnieniu, że Niemcy z utęsknieniem oczekują prawdziwego pokoju, prezydent Hindenburg powiedział: „Opuszciliśmy konferencję rozbrojeniową i Ligę Narodów nie na to, aby w ten sposób demonstrować przeciwko idei pokojowego porozumienia między narodami, lecz aby okazać światu, że nie może być nadal kontynuowana dotychczasowa metoda rozróżniania między zwycięzcami a zwyciężonymi, między państwami zbrojonymi a rozbrojonymi, między narodami wolnymi a pozbawionymi wolności, oraz, aby zaznaczyć, że rzeczywiste porozumienie i prawdziwy pokój możliwe są tylko na podstawie równouprawnienia.“

# Z kół prorządowych

Warszawa. (Tel. wł.) Uchwałę senatu uniwersytetu poznańskiego w sprawie nadania min. Pilsudskiemu doktoratu h. c. rolnictwa i leśnictwa uważa się w tutejszych kółach prorządowych za dowód — racjonalności nowej ustawy o szkołach akademickich. Mówi się przytem że los wdziału rolniczo-leśniczego uniwersytetu poznańskiego który — jak wiadomo — był pod znakiem zapytania, jest obecnie zapewniony.

# Zgon Pytlańskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie zmarł na udar serca 70-letni nestor polskiego sportu zapasniczego, Władysław Pytlański. (w.)

# Rozbite zebranie „Legionu Młodych“ w Białymstoku

Warszawa. (Tel. wł.) W Białymstoku rozbito zebranie „Legionu Młodych“, odbywające się w lokalu przy ulicy Legionów 2. Licznie zebrana publiczność demonstrowała wybijając wszystkie szyby. Padły również strzały rewolwerowe. Zebranie przerwano.

# Wznowienie wykładów

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek będą wznowione wykłady na trzech uczelniach, gdzie je zawieszono w piątek, t. zn. w Szkole Handlowej, Gospodarstwa Wiejskiego i na Politechnice. (w.)

# 15 rocznica zawieszenia broni

Paryż. (PAT) Podobnie jak w latach ubiegłych tak i teraz Paryż uroczyście święcił rocznicę zawieszenia broni. Na pl. Etoile zebrali się przewodniczący Senatu i Izby deputowanych, członkowie rządu z premierem Sarraut na czele oraz marszałek Pétain i generalicja. Następnie przybył prezydent republiki Lebrun. O godz. 11-tej wystrzał armatni obwieścił jedną minutę milczenia a drugi wystrzał oznaczył jej koniec. Po złożeniu hołdu na grobie Nieznanego Żołnierza prezydent Lebrun oraz członkowie rządu i generalicja stanęli pod Łukiem Triumfalnym naprzeciwko Pól Elizejskich i odebrali defiladę wojskową.

Wieczorem wszystkie monumentalne gmachy stolicy były wspaniale oświetlone reflektorami.

# O ustalenie prawdy

W swoim czasie donosiliśmy, że prokuratura zajęła się pewną ilością weksli spółki akcyjnej „Dr. Roman May“. Obecnie — jak się dowiadujemy — prokuratura bada cały sposób prowadzenia tego przedsiębiorstwa przez dawny zarząd, który jakoby gospodarca swą był wszedł w kolizję z przepisami prawnymi.

Nie jesteśmy oczywiście powołani do mieszania się do sprawy będącej w toku, a tem mniej do ferowania wyroków, wyrażamy jednak nadzieję, że instancje miarodajne zbadają wszystko wszechstronnie i ustalą prawdę, by opinia publiczna wiedziała, jak ludzi i rzeczy oceniać.

# Sprawdzajcie spisy wyborców!

Od dzisiejszej niedzieli, 12 do piątku, 17 listopada wyłożone będą do przeglądania spisy wyborców do rady miejskiej Poznania. Każdy winien sprawdzić, czy nazwisko jego w spisach tych nie zostało pominięte. — Adresy lokali, w których wyłożone są te spisy, znajdują się na afiszach, rozlepionych na słupach ogłoszeniowych w całym mieście.

W. J. LOCKE

# SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

36)

Oliwia otworzyła bramę swoim kluczom i stanęła na tle ciemnego wejścia świetlisto białą, jak widmo. Była cała w bieli, włącznie do zarzutki. Wyciągnęła rękę.

— Och, doprawdy, wśród tych wszystkich niemitych wrażeń tak straciłam głowę, że nawet panu nie podziękowałam. Pan nie wie, jak bardzo jestem panu wdzięczna. Powiem innym razem.

— Jutro? — zapytał skwapliwie.

Zawahała się.

— Niech będzie jutro — szepnęła. — Będę cały dzień w domu. Dobranoc.

Podali sobie ręce, drzwi zatrzasnęły się i Triona został sam. Był tak oczarowany, że pusta, banalna ulica wydała mu się nagle księżycową krainą z bajki.

Wrócił do hotelu o czwartej rano. Ale już tej nocy nie spał. Nie brał

snu. Nie chciał przesłaniać radosnej świadomości mgłą niepamięci. Spać, kiedy gwiazdy walczyły o jego szczęście? Przenigdy. Przeżywał w wyobraźni niezwykłą przygodę, ciągle od początku drząc z wewnętrznego podniecenia. Moment, w którym ją poznał! O! niezapomniany obraz! Nieśmiertelny obraz! Cicha ulica, oświetlona księżycem: wysokie, dekoracyjne domy, perspektywa lamp gazowych, malejących w mętnej dali, wyraźny zarys taksówki, trzy postacie: oszalonego szofera, elegancki tegi jegomość w rozpiętym płaszczu, ukazującym biel gorsu i kamizelki; wysmukłe białe drzące cudo, w białym futrze, w białych guzach, czarnookie, czarnowłose. A potem, o rozkoszną świadomości męskiej sily! ten cios między oczy i powalenie lotra na bruk! A potem narzucił jej swoją wolę i uprowadził triumfalnie z miejsca wypadku. Jakże mu dziękowała! W każdym razie coś dla niej zrobił, coś, potwierdzającego na drobna skalę heroicznie - romantyczne przeżycia, opisane skromnie lecz żywo, w książce, która przyniosła mu sławę.

Na tym punkcie był specjalnie wrażliwy. Wielu Anglików, którzy bawili w celach wywiadowczych na terenach przez niego opisanych, podawało w

wątpliwść jego twierdzenia i domagało się dowodów. Odpowiadał rzeczowo, że sfera działalności rosyjskiego wywiadu, do którego należał, była z konieczności nieprzenikniona dla wywiadu państw europejskich i że urzędowe dowody przepadły w czasie zamętu rewolucyjnego. Na szczęście znalazł się człowiek, który uciszył swoim wielkim autorytetem horde krytyków w odniesieniu do spraw z przed roku 1917-go. Pomimo to naganka na Trionę niepełnie ustała. Oczywiście nie mógł dostarczyć żadnych dowodów. — Wszak wrócił do Anglii w łachmanach. Mógł mu wobec tego wierzyć albo nie wierzyć. Ale żył w ciągłej trwodze, że odbiora mu zdobytą sławę i popularność i ogłasza za oszusta.

Najwięcej zależało mu na opinii Oliwji. O to gotów był walczyć do upadłego. Żałował, że nocny przeciwnik okazał się takim tchórzem, żałował, że wogóle nie było ich z pięciu! Dopierożby dowiódł Oliwji czynem, że to co pisał o swoich przygodach, nie było kłamstwem. O siódmej rano doszedł do wniosku, że zważywszy powojenne cywilizowane stosunki, możliwość drugiej, analogicznej awantury była minimalna. Należał do ludzi, u których triumf zaostża aspiracje a osiągnięcie

pożądaney rzeczy budził nowy głód. Nie zmrzywszy oka, wstał i ubrał się o dziewiątej z przykrem uczuciem, że się właściwie skompromitował, bo cóż to za chwala ukończyć przeciwnika, który nie myśli, się bronić? A więc nie podniósł w jej oczach wiarogodności swej książki ani na jotę, a tylko to jedno mogło mu zjednać u niej łaskę. O tem, że książka była genialna, nie myślał, czy nie wiedział. Narazie nie mógł się wydziwić, że zdobył sztukę zamieniania kartek rekopisu na ceki i banknoty. Pisać oznaczało zdobywać pieniądze. Nie bogactwo na wielką skalę, a tyle żeby żyć zupełnie przyzwoicie, bez uciekania się do wstretnej szoferki. Książka, nad którą właśnie pracował, była pisana dla pieniędzy: książka, która wydał, była samem życiem. Nie, teraz już czemś więcej, bo miłością.

Zjawił się w mieszkaniu na Victoria Street punkt o dwunastej. Surowa Myra zmierzyla go niechętnym spojrzeniem. Uważała że tacy jak on, powinni przychodzić tylko w porze podwieczorkowej, a na dobrą sprawę — wcale.

— Nazwisko? — zapytała.

— Triona.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Staraniem Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary przy parafii Zmartwychwstańców na Wildzie urządzone niezwykle interesująca wystawa misyjna od 29 października do 5 b. m. Fotografia przedstawia fragment z tej wystawy.

## Pielgrzymka katolików hinduskich w Europie

Po pielgrzymach chińskich, przybyli do Europy pielgrzymi hinduscy. Zwiedziwszy Ziemię Świętą, udali się oni do Turynu, oddać cześć św. Calunowi, a następnie skierowali się do Francji. Wszędzie w czasie swego pobytu wrażeń na mieszkańców głębokie wrażenie swoim skupieniem i swoją pobożnością.

W bazylice św. Jana na Lateranie w Rzymie rozegrała się scena wzruszająca. Patnicy hinduscy odwiedzają bazylikę celem dostąpienia odpustu Roku św. spotkali się z pielgrzymami szkockimi, którzy prosili o pozwolenie przyłączenia się do swych braci hinduskich i pomodlenia się razem z nimi o nawrócenie Indji. Szkoci podali następnie Hindusom myśl wspólnej modlitwy o nawrócenie Szkocii. — Propozycję przyjęto i z radością wykonano — a na zakończenie Szkoci z Hindusami odśpiewali hymn „Te Deum laudamus”.

W bazylice św. Pawła za Murami, prałat przyjmujący patników nie omieszkał w swej mowie zaznaczyć, jakie silne wrażenie odnosili wierni, przyglądający się ich modlitwom. — W innym kościele grupa pielgrzymów francuskich przyłączyła się do nich: „Będziemy wam towarzyszyć — mówili — by widzieć was modlących się”.

Kościół al Gesu pełny był ludzi, pragnących się zbudować widokiem Hindusów, odprawiających modły przed ołtarzem św. Franciszka Ksawerego.

Ks Thomas, dyrektor stowarzyszenia „Catholic Leader” w Madras, będący ich przewodnikiem i tłumaczem pisał po wyjeździe Hindusów z Rzymu o entuzjazmie, który zrodził się w ich sercach w czasie zwiedzania Rzymu.

„Wynosimy z naszego krótkiego pobytu w Rzymie jak najpiękniejsze wspomnienia. Odczuliśmy mocno całą serdeczność z którą się do nas odnoszono i widzimy również oznaki przychylności dla nas — a szczególnie dla na-

szej kochanej ojczyzny Ojciec św. raczył udzielić nam audycji trwającej aż trzy kwadranse i przemówił do nas w bardzo serdeczny sposób: w czasie zaś Jego pamiętnej bytności w bazylice Matki Boskiej Większej, przechodząc obok naszej grupy, spojrzal na nas z taką ojcowską miłością że nie jeden z nas zapłakał. Rozumiemy teraz więcej niż kiedykolwiek, że Rzym, to nie tylko władza i dyscyplina, lecz przede wszystkim łaska i miłość Zastępcy Chrystusa... W Rzymie mieliśmy uderzający i ciągły dowód siły, łączności, jedności i powszechności Kościoła. Wszystkie narody świata się tam schodzą i tworzą jedną rodzinę!

„Zrozumieliśmy również, jaką całość tworzy Rzym i Jerozolima. W Jerozolimie stoi kolebka chrześcijaństwa — a Rzym wybrany został na centrum chrystusowego i stołecę Namiestnika Chrystusowego. W amfiteatrze i katakumbach rzymskich lepiej, niż z książek i kazań odtworzyliśmy sobie cierpienia i stałość Męczenników. Wielka liczba pomników katolickich Rzymu mówiła do nas o świętości i bogactwie życia katolickiego. Byliśmy świadkami pobożności i zapалу naszych braci w Chrystusie i powracamy do swoich z nową otuchą i odwagą do pracy w dziele nawracania milionów Hindusów nie znających naszej wiary św.

Spodziewamy się że nasze odwiedziny Zachodu pobudzą wszystkich katolików Europy do wzięcia czynniejszego udziału w popieraniu misji hinduskich. Katolicy hinduscy są jeszcze niepokazaną mniejszością, lecz wzrost ich jest pocieszający. Ogólna liczba katolików hinduskich, birmańskich i syngaleskich wynosi dziś 3 700 000. Wzrost nasz w przyszłości zależeć będzie od wzrostu naszych instytucji dobroczynnych i od poziomu intelektualnego, jaki osiągną nasze gminy chrześcijańskie. Postępujemy wprawdzie wielkimi krokami, lecz zadanie nasze jest jeszcze ogromne. Prosimy naszych zachodnich braci o dalszą pomoc”.

(Fides)

## Wiek drzew

Drzewa których drewno jest białe i miękkie jak np. topol, olsza żyją tylko 50 lat. Drzewa o drewnie twardszym rosną wolniej, mają znacznie dłuższy żywot, dochodzący nieraz do kilkuset, a nawet kilkuset lat. Buk żyje 150 do 300 lat, świerk do 600 lat, modrzew do 600 lat, cedr do 700 lat, lipa do 1000 lat, jodła do 1200 lat, cedr z Libanu do 2000 lat, dąb do 2000 lat, kasztan do 2000 lat, cyprys do 3000 lat, cis do 3000 lat. Bukszan, drzewo oliwne, drzewo hebanowe i drzewo pomarańcze żyją kilkaset lat.

W oranżerii w Wersalu rośnie drzewo pomarańczowe, które w początku 15 wieku zasadziła Eleonora Kastylijska. Pewnemu dębowi w parku hrabiowskim w Anglii przypisuje się wiek 1200 lat. Drzewo cyprysowe nad drogą do Veracruz w Meksyku stało podobno już za czasów Ferdynanda Corteza. Drzewa oliwne w ogrodzie Gethsemane w Jerozolimie są według podania te same które były świadkami męki Chrystusa. Na wyspie Ceylon pokazuje się świerk, pod którym Buddha otrzymał objawienie religijne. Istnieje także jeszcze sławne drzewo oliwne Platona pod Athenami, którego wiek ocenia się na przeszło 2000 lat. W i P

## Niezwykła podróż bezrobotnego fakira

Stolicą Czechosłowacji wstrząsnęła w tych dniach wiadomość, że na dworcu Wilsona znaleziono kufer zawierający zwłoki ludzkie. Wiadomość nie była ścisła, lecz powstała wskutek niezwyklego wydarzenia, jakie się rozegrało na dworcu. Urzędnicy kolejowi, przesuwając wielką skrzynię „porcelany” przybyłą pociągiem podmiejskim, powzięli pewne podejrzenie co do zawartości skrzyni; i za zezwoleniem przełożonych otworzyli podejrzaną przesyłkę. Jakież było ich zdziwienie, gdy po otwarciu znaleźli w skrzyni trumnę a w trumnie nieznanego, lecz żywego człowieka. Był nim jak się okazało, fakir Jarolin, który wyskakując z trumny, powołał się natychmiast na świadectwo funkcjonariuszy kolejowych, by mogli ewentualnie potwierdzić że wygrał on zawarty za kład polegający na pozostaniu przez dziesięć godzin zamknięty w szczelnie zamkniętej trumnie, w której zobowiązał się przybyć do Pragi.

W ostatnim czasie Jarolin był bezrobotnym, aż kilka dni temu poznał się z pewnym osobnikiem, gotowym do angażowania go na kilkumiesięczny objazd po większych miastach gdzie ma występować ze swymi sztuczkami fakira. Wymagał jednak namacalnych dowodów o „zdolnościach” Jarolina. Stąd zakład wygrany przez pomyslowego fakira. Przed nadaniem skrzyni „z porcelaną” przewoźny Jarolin nie chcąc mieć zatargu z koleją, zaopatrzył się w prawidłowy osobowy bilet jazdy i polecił uiszczyć kosztą prze-

wozu skrzyni do stacji przeznaczenia. Mimo to jednak będzie on pociągnięty do odpowiedzialności za „falszywą deklarację towaru” gdyż w miejsce porcelany, zgłoszonej na liście przewozowym skrzynia zawierała jego własną osobę. W każdym razie — reklamę sobie urządził pierwszorzędną. S. F.



Małeczka Marjanna Sybilla, najstarsza córka króla Jerzego V, na przejażdżce w swym powoziku.

## Poławiacze pereł

Stara bajka arabska, dziś jeszcze opowiadana w krajach dalekiego wschodu, tak wyjaśnia pochodzenie pereł: kropla rosy, porwana przez wicher, wpadła do morza. Allah jednak, litując się nad jej smutnym losem zamienił ją w perłę. Tak mniej więcej brzmiała też legenda rzymska z czasów Plinjusza i Dioscoridesa, głosząca, że perły były kroplami rosy, skamieniałymi pod wpływem promieni słonecznych na dnie morza. Współcześni przyrodnicy z Southwell'em na czele wykazali, że embrjony morskiego robaka, zwanego tetrarhyncus'em przedziurawiają skorupę ostrygi, wkradając się do jej wnętrza i otaczają się rodzajem pecherzyka, dokoła którego tworzy się perła.

Również i w wylawianiu ostryg perłowych z głębin morskich technika współczesna przewyciężyła wielkie trudności, z jakimi musiano walczyć w czasach dawniejszych. Połów pereł odbywa się od lutego do kwietnia, włącznie. Najbardziej rozpowszechniony jest handel perlami w Ceylonie w Finevelly (południowe wybrzeże Indji) w zatoce perskiej na morzu Czerwonym w Mozambiku i na wybrzeżach morza Śródziemnego. Najpiękniejsze okazy pochodzą z Chin, Tonkinu, Australji, Japonji, Tahiti i zatoki kalifornijskiej. Perły pochodzenia europejskiego są mniej

wartościowe i stają się coraz rzadsze. Do niedawna jeszcze połowem pereł trudnili się tubylcy, przyzwyczajeni od dzieciństwa do długich zanurzeń pod wodą, nieraz do 2 minut, w czasie których trafiały na pokład ostryg zbierali co mogli do przywiązanych do pasa koszyków. Sposób ten był bardzo niebezpieczny i większa część poławiaczy umierała młodo na rozzerwanie płuc spowodowane zbyt wielkim ciśnieniem lub też pożartą przez rekiny. Obecnie połów pereł odbywa się przy pomocy specjalnie do tego przyrządzonych statków, z których doświadczeni nurkowie schodzą w głąbiny morskie i przeszukują dno. Dawniej największą głębokością, do której mogli dotrzeć tubylcy, nie przekraczała 15 metrów, obecnie nurk udający się na rólów perel może bezpiecznie i swobodnie pracować na głębokościach od czterech do pięćkrotnie większych.

Gdy warunki są pomyślne, poławiaczom sprzyja szczęście, niejednemu już taka trzymiesięczna kampanja obdarzyła majątkiem. W ub roku na wybrzeżu zatoki perskiej wylowiono jedną z największych pereł, jakie dotąd istniały na świecie. Zakupił ją, za 40 tysięcy funtów sterlingów, syn szacha perskiego. S. F.

## Usunięcie przemęczenia przez pracę

Naugół panuje przekonanie, że przemęczenie może być usunięte jedynie przez wypoczynek, a codzienne doświadczenie zdaje się potwierdzać to przekonanie. Mimo to udało się nauce udowodnić, na zasadzie przeprowadzonych doświadczeń, że nieraz wręcz jest inaczej i że przemęczenie można do pewnego stopnia usunąć przez dalszą pracę. Trzeba tu jednakże użyć pewnego fortelu: nie należy bowiem usuwać zmęczenia, tą samą pracą, jaka stała się jego przyczyną, lecz innym rodzajem pracy wykonywanej przez organa, poprzednio pozostające bezczynnie. Jeżeli np. przez pewien czas pracowała wyłącznie prawa ręka, zmęczenie prawej zostało szybko zlikwidowane. W ten sposób prawa ręka daleko prędzej pozbywa się zmęczenia, niż gdyby i lewa odpoczywała. Tak więc staje się zrozumiałym, że tacy genjusze pracy jak Napoleon I, który nieraz pracował 16 godzin na dobę, tylko dzięki tej zmianie swych czynności i wielostronności swego zajęcia, osiągnęli pozorne niemęczenie się pracą, w rzeczy samej odświeżali się nowym zajęciem po zmęczeniu się zajęciem poprzednim.

Spostrzeżenia te rzucają także nowe światło na ujemne i nierozumne strony dzisiejszego zracjonalizowanego sposobu pracy. Systemowi Taylora (twórcy racjonalizacji pracy) udało się wprawdzie z zęgarkiem w rękę wypośrodkować pozycje i ruchy pracownika, gwarantując przy najmniejszym wysiłku największą wydajność pracy, lecz nie uwzględnił on, że skoro nastąpi nie dające się uniknąć zmęczenie, można przez zmianę zajęcia szybko je usunąć, zajmując inne organy; mięśnie i w ten sposób spotęgować bez uszczerbku dla organizmu wydajność jego pracy. Metoda ta nie stanowi wyżysku siły roboczej, lecz jest jej uchronianiem, ponieważ sprzyja wypoczynkowi zmęczonego organu.

Podobne zjawisko obserwować się daje także przy pracy umysłowej. Doświadczenie wykazuje np. po męczącej pracy rachunkowej wypoczynek szybciej następuje przez zajęcie się muzyką niż przez samo wypooczywanie. Zdaje się że praca absorbująca siłę wyobraźni najbardziej zdolna jest usunąć zmęczenie, z powodu pracy

czysto umysłowej. Tem się też tłumaczy zapoczątkowane dzisiaj wysiłki niektórych pedagogów, wprowadzonych sztukę do systemu wychowania młodzieży. W i P

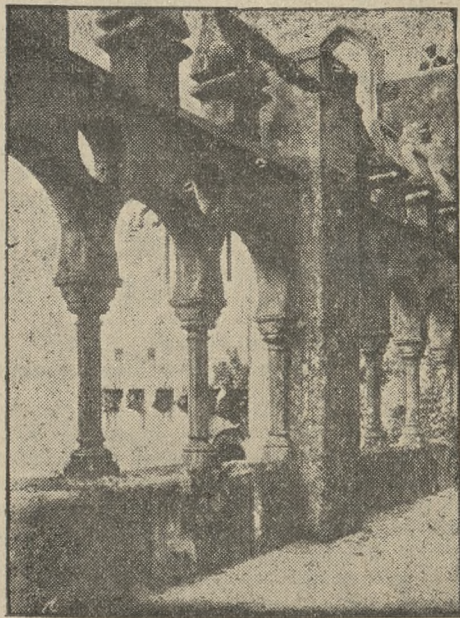
## Dziewczyna polska w rękach bandytów mandzurskich

W Charbinie dwie polskie siostry pertraktują obecnie odwrotnie z rozbójnikami, którzy im uprowadzili 17-letnią sierotę w czasie gdy dzieci znajdowały się na przejażdżce na rzece, niedaleko Charbina. Gdy zabierały się do powrotu statek został osaczony przez bandytów, którzy zabrawszy z sobą jedną dziewczynę, żądają za jej uwolnienie od Sióstr 20 tys. dolarów.

Konsul polski w Charbinie p. Kwiatkowski czynnie wspomaga dzielne Siostry w zabiegach o uwolnienie ich młodej uczennicy.



Najmniejszy kadet angielskiej szkoły kadetów, i podcaza tegorocznych manewrów, podobno jeden z najsprawniejszych.



Słynny meczet św. Zofji w Konstantynopolu, w niebezpieczeństwie z powodu podziemnego źródła, które od wieków niszczy jego fundamenta. Świątynia została wybudowana w 1400 roku.

# NA FRONCIE WYBORCZYM

## PRZED WYBORAMI W OBORNIKACH

Jak wiadomo, wybory do rad miejskich w miastach powiatu obornickiego zostały już rozpisane za wyjątkiem m. Ryczywołu, w którym ma być zaprowadzony ustrój gminy wiejskiej.

Miasto Oborniki podzielono na 3 okręgi wyborcze. Przewodniczącymi poszczególnych okręgów są pp.: okręgu I Antoni Piwiński (naczelnik urzędu pocztowego), okręgu II dr. Józef Bielicki (adwokat i notariusz), okręgu III magister Kazimierz Pietz (prezes „Strzelca”). Lokale wyborcze mieszczą się: I w szkole powszechnej, II w sali Kłosowej, III w sali Narożyńskiego.

Tamże wyłożone będą listy wyborcze w czasie od 12. h. m. do 19. h. m. przez 7 dni i w tym czasie obowiązkiem każdego mieszkańca jest sprawdzić, czy nie został pominięty. W tych samych lokalach składac należy reklamacje w razie nieumieszczenia w liście osób uprawnionych do głosowania, t. j. takich, które najpóźniej w d. 27. 10. r. b. ukończyli 24 rok życia i zamieszkują od roku w Obornikach. Wobec skomplikowanych przepisów wyborczych zaleca się jak najdalej idącą ostrożność, a w wątpliwych wypadkach należy się zwracać po informacje do Stronnictwa Narodowego.

Na czele akcji wyborczej Obozu Na-

rodowego stanął prezes Stronnictwa Narodowego, por. rez. p. Stanisław Ulatowski, zasłużony działacz narodowy. Wobec tego, że z „sanacją” idą Żydzi i N. P. R., walka będzie ostra. Nie wątpimy jednak w pełne zwycięstwo listy Obozu Narodowego. Społeczeństwo Obornik zbyt jest uświadomione pod względem narodowym i obywatelskim, by dało się zwieść na manowce przez demagogów z B. B. i ich przyjaciół - Żydów.

## USTALENIE LISTY KANDYDATÓW OBOZU NARODOWEGO W BYDGOSZCZY

Na śródomem posiedzeniu komisji mandatowej komitetu wyborczego Obozu Narodowego na miasto Bydgoszcz ustalono całkowitą listę kandydatów dla wszystkich 14 okręgów. W okręgach, wybierających po trzech radnych ustalono 6 nazwisk, w okręgach czteromandatowych — 8. Listy te reprezentują wszystkie klasy i sfery społeczeństwa z poważnym uwzględnieniem elementu młodszego.

### LISTA NARODOWA W NAKLE

W Nakle pow. wyrzyckiego zawiązał się i rozpoczął energiczną pracę przedwyborczy komitet narodowy pod nazwą Katolicko - Narodowego Obozu Gospodarczego. Dookoła tego komitetu skupiają się wszystkie sfery społeczeństwa nakielskiego a więc: inteligencja, kupiectwo, właściciele domów, większość rzemieślników, rzesze robotnicze i t. d.

Oprócz Obozu Narodowego do akcji wyborczej występują w Nakle jeszcze 3 ugrupowania: blok N. P. R. i P. P. S. pod nazwą Narodowego Ruchu Robotniczego „sanacja” pod nazwą Narodowego Bloku Gospodarczego oraz Niemcy.

Nakło wybierać będzie 24 radnych w 2 okręgach po 12 radnych w każdym.

Po wielkim i poważnym zebraniu zwołanem na ostatnią niedzielę października przez Stronnictwo Narodowe, które pozostawiło po sobie w miejscowym społeczeństwie niezatarte wrażenie, „sanacja” urządziła w ubiegły wtorek swoje zebranie przedwyborcze. Zebranie to jednak zakończyło się fiaskiem, bowiem obecni na sali nie chcieli słuchać wysuniętych przez organizatorów mówców a wreszcie grupa robotnicza opanowała salę i po przemówieniach anty-„sanacyjnych” zakończyła wiec.

### OBÓZ NARODOWY W BARCINIE

Dnia 8 bm. w lokalu p. Skrzypczyka w Barcinie odbyło się zebranie informacyjne Obozu Narodowego, na którym kierownik Z. M. N., p. Feliks Płotka wygłosił referat o znaczeniu obecnych wyborów samorządowych. Postanowiono przystąpić do wyborów z listą, która będzie nosiła nazwę „Obywatelskiej Listy Narodowej”.

Po wyczerpaniu porządku obrad podał kierownik p. Płotka do wiadomości, że w niedzielę 12 bm. odbędzie się w sali p. Klettkego wielkie zgromadzenie przedwyborcze Obozu Narodowego przy współudziale p. redaktora Fiedlera.

Zgromadzeni opuszczali posiedzenie z przekonaniem, że Barcin był, jest i będzie narodowy.

ojej jak najwcześniej. Winno się mianowicie liczyć z tem, że wystawienie zaświadczenia o jednorocznym pobycie w mieście, które jest podstawą każdej reklamacji może potrwać dłużej, niż jeden dzień tak że przejrzanie spisu wyborców w ostatnim dniu może być bezcelowe, gdyż nie będzie można na czas uzyskać potwierdzenia o jednorocznym zamieszkiwaniu w mieście.

W razie stwierdzenia pominięcia wyborcy w spisie wyborców należy wnieść reklamacje o wpisanie i wykazać się dowodem zameldowania. Gdyby zaszedł taki wypadek że komisja uznałaby to za niewystarczające, należy wystarać się w zarządzie gminy (biurze meldunkowym o odpowiednio zaświadczenie jednorocznego zamieszkiwania w mieście, przeczem trzeba zważyć na to, by w tem zaświadczeniu była również uwidoczniła data urodzenia gdyż to zwalnia w danym wypadku od dalszego dostarczenia dowodu, że reklamowana osoba ukończyła 24 rok życia.

Jeżeli w potwierdzeniu jednorocznego zamieszkiwania wystawionem przez zarząd gminy nie uwidoczniło wieku reklamowanej osoby należy do reklamacji dołączyć oprócz tego potwierdzenia inny dokument, z którego wynika że reklamowana osoba ukończyła 24 lat przed dniem 17 wgl. 27 października 1933 r. Takimi dokumentami są metryka urodzenia, paszport wykaz osobisty i t. p. Reklamacje załatwia okręgowa komisja wyborcza w przeciągu 3 dni najpóźniej jednak dnia 22 listopada. Przeciwno decyzji okręgowej komisji wyborczej nie przysługują odwołania.

Co się tyczy reklamowania osób, które zostały umieszczone w spisie wyborców, nie posiadając prawa wybierania, to reklamacje tego rodzaju będą prawdopodobnie bardzo rzadkie już ze względu na to, iż trudno jest co do innych osób stwierdzić czy posiadają one, lub nie posiadają prawa wybierania. Jedynie w razie zauważenia masowego wpisywania osób nieuprawnionych, należy korzystać z prawa reklamowania.

## „Sanacyjne” metody wyborcze

Z szeregu miast na prowincji donoszą, że „sanacja” ucieka się do bardzo nieładnych sztuczek wyborczych, a mianowicie podpisuje różnych obywateli pod swemi odezwaniami bez ich zgody.

Parę takich wypadków zaszło m. in. w Jarocinie. W Wągrówcu komitet wyborczy B. B. podpisał pod swą odezwą nazwisko p. Józefa Czajkowskiego. P. Czajkowski jednak złożył wobec przedstawicieli „Gazety Wągrówieckiej” oświadczenie, że podpisu swego nie udzielił i że z hasłami odezwy „sanacyjnej” zupełnie się nie godzi.

„Gazeta Wągrówiecka” donosi ponadto, że na ręce przewodniczącego „sanacyjnego” „Narodowego Bloku Gospodarczego - Społecznego” do rady miejskiej jest p. Jakób Sulecki. W związku z tem p. Sulecki przesłał redakcji „Słowa Pomorskiego” list treści następującej:

„Oświadczenie. „Dzień Pomorski” w nr. 254 wymienia mnie jako kandydata do rady miejskiej z „Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego”. Oświadczam, że nikt mnie o zgodę na umieszczenie na tejsze liście nie pytał i że na niej kandydowałem nie będę.

„(—) Jakób Sulecki”.

Do oświadczenia tego „Słowo Pomorskie” dodaje następujący komentarz:

„Tak to „dobrowolnie” garną się wszyscy do „sanacyjnego” bloku. Niewątpliwie przykład powyższy nie jest odosobnionym. Jeśli „narodowy” (czytaj: żydowski) blok tak werbuje kandydatów, to wiadac, że nietęto jest z tem gremjalnem” zgłaszaniem akcesów do niego.”

Do oświadczenia tego „Słowo Pomorskie” dodaje następujący komentarz:

„Tak to „dobrowolnie” garną się wszyscy do „sanacyjnego” bloku. Niewątpliwie przykład powyższy nie jest odosobnionym. Jeśli „narodowy” (czytaj: żydowski) blok tak werbuje kandydatów, to wiadac, że nietęto jest z tem gremjalnem” zgłaszaniem akcesów do niego.”

**SPOLSZCZENIE MIAST NASZYCH TO KARDYNALNY POSTULAT POLSKIEJ RACJI STANU!**

## Wiadomości potoczne

— \* Wszystkich, którzy pragną się serdecznie pośmiać, zapraszamy na wieczór humoru w sali Domu Królowej Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1 i piętro, o godz. 17. Wieczór urządzi chór Sodalacji Pań Zawodu Kupieckiego. Bilety w cenie od 50 gr do 2 zł są do nabycia przy kasie od godz. 16.

## KALENDARZYK

Niedziela, 12 listopada 1933.

Słońce: wschód 7.07 — zachód 16.06 — długość dnia 8 godzin 59 min  
Księżyc: wschód 0.15 — zachód 13.50 — po ostatniej kwadrze.  
Kal. rzk.: Marcin P. i M. — jutro Stanisław Kostka.  
Kal. słow.: Nowosław — jutro Wszerad.

### Zebrania

- Dzisiaj o 10 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu”, ul. Słusarska 6;
  - o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
  - o 11.30 Sodalicia Akademickich U. P., w „Marianum”, ul. Szewska 18;
  - o 12 Z okazji 15 rocznicy Zmartwychwstania Polski wielkie zgromadzenie w sali „Apollo” na Piekarach;
  - o 12 S. M. P. okręg Pozn. — uroczysta akademja w sali „Boulevard”, plac Nowomiejski 5;
  - o 14 Czeladź Piekarska Zjeżdż. Prac. Rzemieśln., w Domu Rzemieślniczym;
  - o 15 Bratnia Pomoc Uczniów Pozn. Instytutu Muz. — „Raj dla dzieci” w Domu P. K. E., ul. Słowackiego 19-21;
  - o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara), w sali OO. Jezuitów;
  - o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Turn), w Domu Kat. na Śródcie;
  - o 17 Stow. Panien Św. Teresy (Fara) — wieczorek familijny w salce parafjalnej nad zakrytą, ul. Gołębia 1;
  - o 17 Pozn. Klub Sportowy „Głuchoniemych”, u p. Marczyńskiej, ulica Dąbrowskiego;
  - o 17 Sodalicia Panien Urzędniczek, w sali OO. Jezuitów;
  - o 18 Akademickie Koło Czarnkowiec — urocz. zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
  - o 18.30 Zw. Pomocników Salezjańskich, w salce Ks. Ks. Salezjanów, ul. Wroniecka;
  - o 19.30 Koło Ministrantów (Fara) — wielka wieczornica w sali parafjalnej, ul. Gołębia 1; o godz. 14 przedstawienie dla dzieci;
  - o 20 Centralny Zw. Zawod. Ogrodników Wlkp., u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a.
- Jutro o 17 Sodalicia I Pań Miejskich — rozpoczęcie rekolekcyj w kościele Św. Marcina;
- o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda), u p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15;
  - o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich — nadzw. walne zebranie w Domu Królowej Jadwigi.

### Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Marii Śmigiełskiej o godz. 15 ul. Łukaszewicza 26.

### TEATRY:

Teatr Wielki: Dzisiaj — „Baron Cygański”  
Teatr Polski: Dzisiaj — o godz. 4 popoł. „Liljom” — O godz. 8 wiecz. „On i jego sobowtór”  
Teatr Nowy: Dzisiaj — o godz. 3 popołudniu „Król Mędrak” bajka dla dzieci. — O godz. 8 wiecz. „Gotówka”  
Teatr „Nowosław”: Dzisiaj — Nicznymy.

## Co słycać na Pomorzu?

Przed wyborami miejskimi w grodzie Kopernika

(Od własnego korespondent „Kurjera Poznańskiego”).

Toruń 10 listopada. Już na długo przed nagle rozpoczęciem wyborów do rad miejskich na Pomorzu „sanacja” miejscowa w skrytości, po cichu przygotowywała się do nich. Emisarjusz B. B. rozjeżdżali się po całym Pomorzu, zakładając wszędzie, gdzie się tylko dało, kółka B. B. przede wszystkim oczywiście we wszelkich urzędach i instytucjach państwowych. Próbowano swoich sił ze zmiennem zresztą powodzeniem także i na terenie zakładów prywatnych. Tu i ówdzie ludzie w ten czy inny sposób zaleźni, dawali pociągnąć się w szeregi „sanacji” — często pozornie i „dla świętego spokoju”. Naogół jednak, jak dotąd, tak i obecnie rekrutacja do szeregów B. B. idzie bardzo opornie.

Czynnikom poza „sanacyjnym” wiadomem było, że wkrótce mają nastąpić wybory, lecz kiedy — nikt nie wiedział. Mimo to rozpisanie wyborów nie zaskoczyło opinii narodowej Pomorza i nie zastało jej nieprzygotowaną. Mimo późnego rozpisania wyborów komitety wyborcze Obozu Narodowego pracują „pełną parą” a pracę swoją prowadzą cicho i bez rozgłosu, cechującą akcją przedwyborczą „sanacji”.

Maskarada, do której ucieka się „sanacja”, nazywając się „Narodowym Blokiem Gospodarczo - Społecznym”

niewielu chyba tylko naiwnych wprowadzi w błąd. Ludność Pomorza jest dostatecznie politycznie wyrobiona i uświadomiona, by wiedzieć i orjentować się, „co w trawie piszczy”.

„Sanacja” swoje załaty przedwyborcze skierowała przede wszystkim w stronę sfer gospodarczych, jako w miastach Pomorza elementu najsilniejszego. Nie ominęło to i sfer gospodarczych Torunia, gdzie na terenie organizacji kupieckich i rzemieślniczych B. B. usiłowało zapuszczać wędkę ze swoją przynętą, jednak bez skutku. Tylko pojedyncze jednostki zgłosiły swój akces do „bloku” „sanacyjnego”. Zresztą wychowany w swobodach politycznych obywatel Torunia nie znosi narzucania mu takiej czy innej orientacji politycznej, to też organizacje czyto gospodarcze czy też społeczne w Toruniu pozostawiają pod tym względem członkom swoim wolną rękę.

Wyjątek stanowią oczywiście te organizacje społeczne czy zawodowe, które opanowane zostały przez czynniki „sanacyjne” i w których zarządach zasiadają „sanatorzy”.

Magistrat toruński zajęty jest obecnie sporządzaniem list wyborców, które w dniu 12 bm. mają być wyłożone do przeglądania. Toruń podzielony jest na 10 okręgów i 23 obwody wyborcze. (wd).

## Przekonajcie się, czy nie pominięto Was w spisach wyborców!

W jaki sposób należy wnieść reklamacje w razie pominięcia w spisie

Spisy wyborców będą wyłożone w lokalach komisji okręgowych wgl. obwodowych przez przeciąg 7 dni, i to od 12—19 listopada, codziennie przynajmniej przez pięć godzin. W tym czasie należy przejrzeć spisy wyborców, celem stwierdzenia, czy nie pominięto w spisie osób uprawnionych do głosowania wgl. czy nie umieszczono tam osób, którym prawo głosowania nie przysługuje.

Ze względu na okoliczność, iż będą to pierwsze spisy wyborców, sporządzone według nowego prawa, mogą ewtl. zająć duże nieścisłości i dlatego jest nieodzowną koniecznością, ażeby każda osoba, której przysługuje prawo wybierania do rady miejskiej, stwierdziła, czy została ona rzeczywiście umieszczona w spisie wyborców. Tylko taka osobista kontrola może skut-

ecznie zabezpieczyć wyborcom ich prawo głosowania.

Jeżeli zostanie stwierdzone, że któregoś z wyborców pominięto w spisie wyborców, to należy bezzwłocznie wnieść reklamacje. Reklamacje może wnieść albo pominięty wyborca sam dla siebie, albo też jakikolwiek inny mieszkaniec danego miasta. Reklamacje wnoszą się albo pisemnie albo ustnie. Celem ułatwienia skutecznego reklamacji opracowano wzór pisemnej reklamacji. Reklamacje wnoszą się do danej okręgowej komisji wyborczej, a nie do głównej komisji wyborczej.

Czas przeznaczony do wnoszenia reklamacji rozpoczyna się z dniem 12 a kończy się z dniem 19-go listopada. Należy jednak bezzwłocznie dążyć do tego, ażeby przejrzano spisy wyborców, celem ewtl. wniesienia reklama-

# Podróż w zapomnienie

## Z pobytu Władysława Syrokomli w Poznaniu

Pod fatalną gwiazdą rozpoczął się rok 1858 dla Ludwika Franciszka Władysława Kondratowicza, znanego w piśmiennictwie polskim pod pseudonimem Władysława Syrokomli epika, pieśniarza ludowego, piewcy uroku ziemi polskiej, szczególnie ukochanej Litwy, autora licznych poematów, prostym, bezpretensjonalnym wierszem pisanych, pisarza „z sercem złotem”, „dobrodusznego”, „szczerego”, „skromnego jak rzadko”, „nienawidzącego form i obłudy wielkiego świata” — jak go charakteryzuje A. Brückner. Ciężki grom spadł nań najnie spodziewanej. Ostry grot amora boleśnie zranił jego serce.

Helena z Majewskich Kirkorowa, „kobieta urodziwa, niepospolitego umysłu, aktorka z zawodu i powołania”, jego jedyna, prawdziwa, wielka miłość, opuszcza nagle miasto ich wspólnej sielanki, Wilno, traktując „tę miłość jako przelotne wrażenie, jako chlubę wobec świata, jako szczerbel w karierze artystycznej” i udaje się „na scenę krakowską, gdzie znajduje rój wielbicieli”. Rozłąka była widocznie bolesna, skoro pod datą 5 marca pisze on do swego przyjaciela, poety i artysty dramatycznego Jana Chęcińskiego:

„Umre tu ze zgrzyoty; potrzebuje odświeżenia się i moralnego zmarłych wstania”.

I praktykowanym naówczas sposobem, rzemiennym dyszlem, żydowskim zaprzęgiem rusza w podróż... zapomnienia. Droga wiedzie po wybojach traków pocztowych na Kowno i Warszawę, stamtąd już kolej żelazna na Śląsk, do Wrocławia. Z Wrocławia pociągiem do Poznania.

W przededniu święta Bożego Ciała, 2 czerwca 1858 r., mknie chyżo pociąg od Wrocławia...

„Minęliśmy granicę śląską, minęliśmy Rawicze... Bojanowo... Jesteśmy w Rydzynie... Jakież to cudackie nazwiska popisano na facjatch stacji kolei żelaznych! „Reisen” to ma być Rydzyna, „Lissa” to ma być nasze Leszno... Plemię germańskie, aby nie utrudzać swoich pieśczonek usterek, w ten sposób zdelikatniło szorstkie nomenklatury słowiańskie, kazało im się nazywać nie chrzestnymi imionami, lecz jakimiś pseudonimami; ale z pamięci ludu i z karty historycznej nieprędko znikną starożytnie nazwy, a kto wie, czy nie przeżyją milej brzmiące „Reisen” i „Lissa”.

Dziś już wiemy, że przeżyły.

I pociąg dobija do Poznania.

„Mijamy Czempin i Mosinę... ubiegamy milę na kwadrans, ale mi się zdaje, że cug leci powoli, że się nigdy nie skończą 30 minut, za które ujrzeć mam stolicę Wielkopolski”.

I wreszcie upragniony Poznań.

„Przy stacji pełno dorożek... każdy z podróżnych spieszy ze swym tłumkiem zająć jedną z nich... Ja nie znam ulic tutejszych; nie wiem, pod jakim numerem płatny garson hotelowy powita mnie, nie wiem, czyje ręce zastawią mi wierzchołki...”

I wsiadł Syrokomla „do krytej dorożki parokonnej”, każąc wieść się „do pierwszego lepszego hotelu”. Tak wyładował w hotelu berlińskim, znajdującym się w narożnym domu na zbiegu ulic Wilhelmowskiej i Fryderykowskiej (dzisiejszej Pocztovej i Alei Marcinkowskiego). Syrokomla zajmując mały pokój, z łóżkiem „usłanem pościelą z dziesięciu pierzyn”... „ale

ja, ku wielkiemu zgorszeniu kelnera, kazałem ją odrzucić, a usłać moją twarde pościelkę podróżną”...

Wkrótce tymczasowa samotność na ziemi wielkopolskiej ustępuje miejsca wielkopolskiej gościnności. Rozwarte podwoje Tow. Przyjaciół Nauk wprowadzają go prędko w krąg intelektualistów poznańskich. Wieś wielkopolska zaprasza go serdecznie w swoje progi. Trafia do Objezierza. Tu spędza kilka miłych wieczorów. Styka się z Franciszkiem Mickiewiczem, rodzonym bratem wieszczki, tu „Kozmian z poematu swojego ojca „Stefan Czarniecki” deklamuje końcowy ustęp o dzwonie Zygmunca w Krakowie”.

„Poszedłem na spoczynek rozrzucony, rozmarzony, szczęśliwy”. Na gruncie Poznania zawiera niedługo znajomość, a nawet przyjaźń z Wł. Bentkowskim, Wł. Niegolewskim, Gr. Kazimierzem Szulcem, A. Bialeckim, Konstantym Żupańskim, Tytusem hr. Działyńskim, Rogerem hr. Razyńskim (synem Edwarda), Karolem Libeltem i rozrywany przez gościnne ramiona, jedzie na kilkodniowy pobyt do Mystek w pow. średzkim, do Karola Karśnickiego, jednego z tych podchorążych, którzy z Wysockim na czele zapalili lonty powstania listopadowego. Stamtąd wyruszywszy na zwiedzanie Wielkopolski trafia na krótki pobyt do Miłostawia, do Seweryna hr. Mielżyńskiego, którego gościnnych progów nikt ze znaczniejszych umysłowców i serca, przybywających do Wielkopolski, nie omijał.

Wszędzie przyjmowany serdecznie

znajduje chętnych przewodników po Wielkopolsce. Zwiedza Gniezno, Kruśzwice, Trzemeszno, Winnogórze, Strzeżno, Śróde, Wrześnię, z czego czerpie podjętę do napisania szeregu wierszów i poematów opiewających piękno ziemi wielkopolskiej i jej zażytki. Opis podróży drukuje pod koniec 1858 warszawska „Gazeta Codzienna”, inne z pobytu w Poznaniu związane utwory jak „Gniezno”, „Do poległych pod Książem” znajdują się w pismach zbiorowych Kondratowicza, wydanych w roku 1872.

Jeden epizod jeno w początkach pobytu Syrokomli w Poznaniu zmącił nieco nastrój. Oto w dniu 10 czerwca uczestniczył on w teatrze na sztuce swojej „Chatka w lesie”. Gra w niej przybyłym zespołem sceny krakowskiej Helena Kirkorowa, która zraniła się na scenie (nie wiadomo, czy umyślnie, czy też przypadkiem). Wypadek ten odnowił ranę w jego sercu, ale już dalsze „rzewne dowody” gościnności zblizniają szybko jego ból, a opuszczając Wielkopolskę pisze dnia 8 lipca do Aleksandra Niewiarowskiego, redaktora „Gazoty Codziennej”:

„Wyjechałem z Wilna z groźną nerwową niemocą, od której chciałem się leczyć kąpielami morskimi. Jeszcze morza nie widział, a już zdręw jestem jak ryba”.

Pobyt w Wielkopolsce, uścisk tylu gościnnych ramion, podziałał jak balsam na skołataną sponiewieraną miłością serce Syrokomli. Podróż w zapomnienie dała pożądaną skutek.

ANT. CHOCIESZYŃSKI.

## Św. Hubert, patron myśliwych

Z dniem 1 listopada rozpoczęliśmy właściwy sezon myśliwski — okres wielkich gremialnych polowań. Niejeden z myśliwych, stając po raz pierwszy na stanowisku, odda się w opiekę św. Hubertowi, który jest patronem myśliwych. A właśnie wczoraj — trzeciego listopada — obchodzili Kościół uroczystość św. Huberta, którego ołtarz ufundowany przez myśliwych małopolskich znajduje się we Lwowie, w kościele św. Elżbiety.

Legenda o św. Hubercie, jako patronie myśliwych, sięga końca VII w. Tradycja i stare źródła podają następujący życiorys św. Huberta: Według historii syna Bertranda ks. Akwitani — według tradycji syna Dietricha (Teodoryka) III, księcia Akwitani i hrabiego Paryża. Widzimy go najpierw na dworze Teodoryka III, gdzie zajmuje wybitne stanowisko już jako młodzian o pięknym rycerskim wyglądzie i męskim spojrzeniu oka. Tu jednak ściągł na siebie piękny młodzian gniew Ebroina, potężnego rycerza królewskiego, mistrza dworu. Przed gniewem tym uchodzi młody Hubert na dwór swego kuzyna, Pepina de Heristul, pana Austrazji.

Na dworze Pepina oddaje się młody rycerz uciechom wszelakiego rodzaju, bierzy żywy udział w uroczystościach i zabawach dworskich, a we wielkich puszczach ardeńskich hartuje się we walce z dzikim zwierzem. I tu opanowuje go namiętność łowiecka i to tak wielka, iż niema dnia, nocy, pogody czy sioły, czy też święta, by Hubert nie

polował. Wśród uciech myśliwskich brak Hubertowi czasu na poważniejsze myśli — zapomina o przykazaniach Bożych i poluje nawet we Wielki Piątek. — I wtedy — jak niesie legenda — ukazał mu się w Ardenach jeleń z promieniającym krzyżem między rogami, a głos wielki nakazał mu zaprzestać łowów i oddać się pokucie.

Wydarzenie to było punktem zwrotnym w życiu wielkiego myśliwego. Postanawia poświęcić się Bogu. Udaje się do Lamprechta, biskupa Mastrychtu. Ten jednak każe mu najpierw życie świeckie wyzyskać w całej pełni. Św. Hubert żeni się więc z miłością z Florybaną, która go obdarza synem — Florybertem. Życie upływa mu w spokoju i szczęściu.

Nie zapomina jednak św. Hubert o swym ślubie. Następuje drugi decydujący moment w jego życiu. Florybana umiera — również kończy żywot i ojciec św. Huberta.

Złamanym, w szacie pokutnika, idzie św. Hubert w puszczę i tu przez siedem lat pędzi życie świątobliwego pustelnika, żywiąc się korzonkami leśnymi, modląc się i poszcząc. Po tych siedmiu latach rozpoczyna św. Hubert pielgrzymkę do Rzymu; w momencie, gdy znajduje się u bram „Wiecznego miasta”, ten, który mu wskazał nową drogę życia, biskup Lamprecht, ginie z ręki mordercy. Papieżowi zaś w chwili śmierci biskupa okazuje się anioł i nakazuje wręczyć pastorał biskupowi temu pielgrzymowi, który pierwszy dzisiaj znajdzie się u grobu świętego Piotra. Tym pielgrzymem był nasz patron myśliwych.

Z biskupim pastorałem, ze złotą stulą, którą do dnia dzisiejszego przechowują w opactwie w Audin im. św. Huberta we Francji, i ze złotym kluczem wraca nasz pustelnik do Austrazji i obejmuje stolec biskupa swego zamordowanego poprzednika. Tu długi czas szerzy wiarę chrześcijańską wśród mieszkańców — pogan, stolice biskupią przenosi do Liege i gorliwie krzewiąc wiarę w swej diecezji wysługuje sobie nazwę „Apostoła Ardenów”. Umiera w r. 727. Ciało jego złożone było w lesie Ardeńskim, w opactwie d'Audian, które przybrało później nazwę opactwa św. Huberta.

Grób św. Huberta zasłynął wkrótce cudami i odtąd nastąpił okres pielgrzymek do cudownego miejsca.

W Polsce kult św. Huberta jest bardzo stary; tak dawny, jak dawno sięgały stosunki naszych panujących — znanych myśliwych, do Francji czy też Niemiec. Dzień 3 listopada bardzo okazale święcił August II — jako święto św. Huberta; polowanie wówczas urzą-

dzane miało swój specjalny ceremoniał i sławę.

W literaturze są liczne ślady kultu św. Huberta. W „Panu Tadeuszu” czytamy:

Dać znać — dodał Pan Sędzia — żeby „do księdza plebana jutro zrana Mszę miał w kaplicy leśnej: Króciuchna oferta

Za myśliwych, msza zwykła św. Huberta”.

Wincenty Pol tak mówi:

„Kiedy swego czasu — goły las nastaje, Święty Hubert z lasu — cały obiad daje”.

Hr. Józef Borkowski w dziełku „O polskim języku łowieckim” mówi: „Patronem łowów jest św. Hubert — przypada 3 listopada”.

Powstanie legendy o św. Hubercie uważamy za konieczność. Myśliwy bowiem w walce z dzikimi bestjami musiał mieć opiekuna, do którego mógłby się w chwilach ciężkich z całą ufnością zwrócić i o łaskę go prosić.

Jak św. Hubert — tak i inni święci, zwłaszcza św. Eustachy, Jerzy, Sebastian cieszą się względami myśliwych — a legenda św. Eustachego jest prawie identyczna z legendą św. Huberta.

Sezon myśliwski rozpoczęty. Prawdziwi wyznawcy kultu św. Huberta czy Eustachego winni ściśle trzymać się regulaminu myśliwskiego, stanowić drużynę rycerską i karną i pamiętać

„... starego Wojskowego przestrożę, Nigdy jeden drugiemu nie zachodzić w drogę”.

Na zakończenie nie życzymy naszym myśliwym szczęścia, lecz zaszyłamy im serdeczne „darz-bór”.

R. W.

## Wykopaliska nad Morzem Martwym

W tych dniach w Rotterdamie, staraniem towarzystwa „Geloof en Wetenschap” (Wiara i Nauka), wygłosił ks. dr. J. Simons T. J., profesor z Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie, niezwykle ciekawy odczyt, ilustrowany przezręczami, o wykopaliskach nad morzem Martwym i prawdopodobieństwie odkrycia śladów biblijnych miast Sodomy i Gomory. W tej chwili na terenie Palestyny pracuje dwadzieścia ekspedycji naukowych, z których ekspedycja archeologiczna Instytutu Biblijnego podjęła się prac w okolicy, położonej na północ od morza Martwego. Dotychczasowe rezultaty poszukiwań doprowadziły do odnalezienia resztek wyrobów ceramicznych, bezwarunkowo pochodzących z 20 wieku przed Narodzeniem Chrystusa. Ponieważ zarówno obliczenia na podstawie ksiąg Starego Testamentu, jak źródła babilońskie wskazują również na tę samą epokę, w której miały zginąć Sodomą i Gomora, można przypuszczać, że natrafiono na ślady tych miast i rozstrzygnięto spór, gdzie miasta te leżały. Jak wiadomo, istniały trzy teorie w tym względzie, jedna umieszczała Sodomę i Gomorę na północ od morza Martwego, druga — na południe, trzecia wreszcie — w samym morzu Martwym. Pomijając zresztą nawet rozstrzygnięcie zagadnienia, gdzie leżały te miasta, faktem pozostaje, że przy wykopaliskach natrafiono na niezwykle interesujące ślady starożytnej kultury, co jest już wielkim sukcesem. (KAP)

## Taryfa na dzikie zwierzęta w Hollywood

Prasa amerykańska ogłasza taryfy, uzgodnione i przyjęte przez wytwórnię filmową w Hollywood przy wynajmowaniu dzikich i egzotycznych zwierząt do filmów. w których nieraz odtwarzają główne role. Gwiazdą pierwszej wielkości w rodzaju „Grety Garbo” wśród fauny podzwrotnikowej jest żrafa, za którą płaci się do 500 dolarów dziennie. Nosorożec kosztuje 350, natomiast fotograficznego goryla można już wynająć za 200 dolarów dziennie. Niejednemu łowca wyda się to niesprawiedliwością, że za króla zwierząt, lwa, taryfa wynosi ledwie 100 dolarów dziennie, mała natomiast lwiatka nie zarabiała więcej, niż zwykły statysta; po pół dolara dziennie. Węże opłaca się na metry. Do siedmiu metrów, po 75 dniennie, do ośmiu — sto a przewyższające tę miarę po sto dwadzieści pięć. Słoń mimo swych rozmiarów, nie przyniesie właścicielowi więcej, niż sto dolarów dziennie. Kangur jeżowic afrykański, foka i krokodyl kosztują dziennie do dwudziestu pięciu dolarów.

Taryfy powyższe uzgodniono między wytwórcami filmowymi a towarzystwem amerykańskiego przemysłu obłaskawionych zwierząt, w porozumieniu z tow. ochrony nad zwierzętami. S. F.

## Statek błyskawiczny

Holender C. J. Stoete demonstrował niedawno temu nowy rodzaj statku, który — o ile praktyka potwierdzi demonstrację — wywoła zupełną rewolucję w technice okrętowej. Nowy statek osiąga z łatwością szybkość 100 klm. na godzinę, a więc dorównuje w tej mierze dobremu samochodowi. Stoete wynalazek swój nazywa „Statkiem błyskawicznym” a ci, którzy naocznie widzieli model jego statku, szybującego po basenie doświadczalnym, nazwę tę uznali za uzasadnioną.

Nowy statek w konstrukcji swej i w kształcie różni się zasadniczo od wszystkich dotychczasowych. Jest on z przodu i z tyłu równie szeroki, czyli tak szeroki jak statek wogóle. Założenie, z którego wychodzi Stoete, polega na tem, że śruba okrętowa traci dużo energii, i że dla tego należy ją zastąpić inną konstrukcją pracującą ekonomiczniej. Taką konstrukcję znalazł Stoete w t. zw. łańcuchu łuskowatym, który obraca się na dwóch walcach, umieszczonych z przodu i z tyłu statku,

wzdłuż tunelu, biegnącego przez całą długość statku i dzielącego go na dwie części. Tunel jest prawie tak szeroki jak cały statek lecz tylko tak wysoki, żeby w nim pomieścić się zdołał łańcuch łuskowaty. Skoro motory okrętowe, z którymi system łańcuchów jest połączony, zaczną pracować, tasma łańcuchów posuwa się górną swą częścią naprzód w kierunku jazdy. Przymocowane do tej tasma bieżącej łuski szerokie, czyli szuflę zanurzające się z przodu z taką siłą do wody, że statek rwie się naprzód z niebywałą szybkością. Wynalazca obliczył, że strata siły przy tej konstrukcji jest minimalna, stąd też osiągnięcie szybkości 100 klm na godzinę nie przedstawia najmniejszych trudności.

O wartości nowego wynalazku wyraża się pochlebnie, aczkolwiek w formie ogólnej, holenderskie Ministerstwo obrony krajowej twierdząc, że idea, na której opiera się wynalazek jest zupełnie zdrowa. Jest też owszem możliwym według tego pomysłu skonstruowanie aparatu nadającego się do praktycznego użytku.

Wobec tego zrozumieliśmy, że pomysł Stoeteńa budzi w kółkach fachowych jak najżywsze zainteresowanie. W i P.

# Z powrotem z Berlina do Lipska

**Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu ma być wydany w początkach grudnia**

Berlin. (PAT). Z końcem tygodnia proces o podpalenie Reichstagu przeniesiony zostanie z powrotem do Lipska. Proces trwać będzie prawdopodobnie jeszcze 2 do 3 tygodni. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest dopiero z początkiem grudnia.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał m. in. inspektor policji kryminalnej, Gast, który prowadził śledztwo w sprawie pobytu Lubbe w miejscowości Henningsdorf, gdzie Lubbe spędzał noc przed zamachem w policyjnym domu noclegowym.

Następnie zeznaje przyprowadzony z więzienia świadek Otto Wiele, który podaje, że jego towarzysz w celi miał

poznać się w czasie śledztwa na podwórzu więziennym z Dymitrowem i zauważył, że Dymitrow był przygnębiony. Dymitrow nie przeczy poznaniu się z owym więźniem, ale zaprzecza, jakoby miał być przybity lub przygnębiony.

W końcu zeznaje komisarz policji kryminalnej Braschwitz, który podaje szereg szczegółów, dotyczących dokumentów, jakie policja znalazła w mieszkaniu Dymitrowa.

Na tem rozprawę odroczone do poniedziałku

## Samobójstwa w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Jak wynika z oficjalnych danych, w ogólnej liczbie zamachów samobójczych w Warszawie, których przyczynę można było ustalić, pierwsze miejsce w latach 1930-32, zarówno u mężczyzn jak i u kobiet chrześcijan i żydów, zajmują samobójstwa, spowodowane ciężkimi

warunkami materialnymi, brakiem pracy i środków do życia, ruiną majątkową i t. p. Stanowią one 43 procent ogółu zamachów samobójczych, przyczem wśród mężczyzn 53 proc. a wśród kobiet 35 proc., wśród chrześcijan 44 proc., wśród żydów tylko 40 procent.

Drugie miejsce zajmują zamachy wywołane niesnaskami i nieporozumieniami rodzinnymi, mianowicie 19 proc. wszystkich samobójstw. Wśród mężczyzn stanowiły one tylko 13 proc., podczas gdy wśród kobiet 25 procent, czyli czwartą część zamachów samobójczych.

Na trzecim miejscu znajdują się zamachy na tle nerwowym — 14.8 proc., a następnie zawody miłosne — 8.3 procent. Ciekawy jest fakt, że liczba zamachów na tle zawodu miłosnego jest wśród kobiet trzykrotnie większa, niż wśród mężczyzn.

Wpływ kryzysu poważnie zaznaczył się we wzroście zamachów, wywołanych ciężkimi warunkami materialnymi. U mężczyzn odsetek samobójstw na tle materialnym wzrósł z 32.1 proc w roku 1927 do 59.9 proc. w roku 1932, a u chrześcijan odsetek ten wzrósł z 26.7 proc. do 48.7 proc.

radość, śmiech i... miłość. Wszystko to znajdziecie w bajecznej komedji „Gólkowa”, będącej ostatnim wyrazem zagadnień dnia dzisiejszego.

O godz. 3 popoł. prześlizgną bajeczka „Król Mędrak”, wywołująca niezwykle zachwyty i salwy śmiechu u naszych milusińskich.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Gorzka herbata generała Yen”. Akcja filmu rozgrywa się w Chinach, które są terenem walk pomiędzy różnymi generałami. Życie ludzkie niewiele się tu ceni; nie mając dostatecznej ilości ryżu dla nakarmienia jeńców, zwycięski generał każe ich z całym spokojem rozstrzelać. W czasie walk toczącej się w Szanghaju, zamierza się pobrać para Amerykanów, narzeczony pracuje w Chinach oddawna; narzeczona przyjechała na ślub. W ostatniej chwili przed ślubem dr Strike idzie ocalić z niebezpieczeństwa powierzone jego opiece dzieci z sierocińca, a narzeczona towarzyszy mu w tej niebezpiecznej wyprawie. Oboje zostają napadnięci przez pijanych kulisów. Dziewczynę ratuje chiński generał Yen. Jest to młody, znakomitego rodu Chińczyk, odgrywający w walkach poważną rolę. Zakochał się w Amerykance i pragnie zdobyć jej miłość. Postępuje z nią po rycersku szlachetnie. Rasowa pogarda dla złotej rasy, tak silnie zakorzeniona w sercach Yankeeów, powoli tonie pod wpływem uroku i dżentelmenery generała. Na żądanie Amerykanki Yen ułaskawia dawną swą kochankę, która zdradza jego wrogom tajemnice wojskowe. To przyczynia się do jego porażki. A gdy dziewczyna przychodzi do niego, aby ofiarować mu swą miłość, gen Yen przegrawszy swą wielką grę, wypija truciznę w filiżance herbaty.

Film w ciekawy i głęboki sposób ujmuje psychologię człowieka Wschodu. — Wystawiony jest w bardzo bogatych dekoracjach. Silne wrażenie robią skomponowane sceny wojenne i walki uliczne w których reżyser kapitalnie operuje tłumami. W roli generała Yena wyróżnia się inteligentna i skupiona gra Nils Asther. Dobry typ daje jako doradca finansowy Yena W. Carmoly. Miła jest Barbara Stanwyck w roli młodej Chinki bardzo interesująco przedstawia się młoda japońska aktorka Toshie Mori. Film pozostawia niezapomniane wrażenie.

Nadprogram — tygodnik Foxa. (ver.)

## BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leńnicwicza w Poznaniu.

## Uroczystą Akademię ku czci św. Stanisława Kostki

patrona młodzieży — urządza dziś, w niedzielę, 12 bm., o godz. 12 w południe w sali „Boulevard” przy placu Nowomiejskim 5 — Poznański Okręg S. M. P. Przemawiać będzie patron honorowy okręgu ks. prałat Józef Prądzyński. Pożatem w programie deklamacja chórowa, występ chóru i orkiestry. Na uroczystości powyższą zaprasza jak najserdeczniej — Patronat i Zarząd Okręgowy.

## Pożar w warsztatach samochodowych

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w warsztatach samochodowych firmy Zagórski, mieszczących się w podwórzu przy ulicy Ogrodowej 17. Ogień objął wióry w piwnicach, powodując silne zadymienie. Powstało groźne niebezpieczeństwo, gdyż w pobliżu była zmagazynowana benzyna. Przywołana miejska straż pożarna w sile dwu odwachów, przystąpiła przedewszystkiem do zlokalizowania pożaru, aby uniemożliwić wybuch łatwopalnej benzyny. Po godzinnej akcji ratowniczej groźny pożar stłumiono.

Przyczyną pożaru były prawdopodobnie nagłe zwarcie przewodów elektrycznych. (kl.)

## Rozpaczliwy czyn bezrobotnego

W bramie pewnego domu przy Rynku Wildeckim znaleziono wczoraj wieczorem wijącego się z bólu 33-letniego Władysława Błaszczaka, bezrobotnego ślusarza, zamieszkałego przy ul. Fabrycznej 30. Chorego przewieziono na stację Pogotowia (tel. 55-55), celem udzielenia mu doraźnej pomocy lekarskiej. Stwierdzono u niego objawy ciężkiego zatrucia. Przy sondowaniu

żołądka Błaszczak zemdlął. Po ocuceniu przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Jak się okazało, Błaszczak targnął się na swe życie. Kupił on w pewnej aptece w pobliżu Rynku Wildeckiego arseniku i rozpuściwszy go w szklance wody, wypił truciznę w bramie domu. Przyczyną zamachu samobójczego była prawdopodobnie nędza. (kl.)

## TEATRY

### Z Teatru Wielkiego

Dziś wieczorem operetka „Baron cygański” z A. Raczkowskim w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się wielkim powodzeniem dzięki pierwszorzędnej obsadzie operowej oraz przez udział B. Folańskiego, który przez cały wieczór bawi publiczność swym kapitalnym humorem.

W poniedziałek teatr nieczynny.

### Z Teatru Polskiego

Dziś, w niedzielę popołudniu po cennach znizowanych po raz ostatni „Liljom”. — Wieczorem arcykomiczna krotoczwila „On i jego sobowtór”.

### Z Teatru Nowego

Dziś i w dni następne — bankructwo, atmosfera, telefony, drzwi trzaskają — padają tajemnicze wyrazy, jak: pakiet akcji, giełda, kurs walut, akcept, transakcja — dolary, afera, szczęście,



## Pelagia Śreniawa-Rupniewska

zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. w dniu 11 listopada 1933 r. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 b. m. o godzinie 15 z Zakładu św. Józefa.

W smutku pogrążona rodzina

zq 20 442

## Dr. med. R. Płotkowiakówna-Kierzyńska

specjalistka chorób wewnętrznych  
Poznań — ul. 27 Grudnia 20. Tel. 11-23  
wznowiła przyjmowanie chorych. Godziny od 4-6  
zr 20 443

## Okazja nabycia dobrych książek!

Adam Krechowiecki

### O TRON

powieść historyczna z VII wieku w 4 tomach.

Romain Rolland

Wycieczka w krainę muzyki przeszłości

Dr. K. Wróblewski

Zubr puszczy Białowieskiej

Monografia.

zg 20 421

W administracji KURJERA POZNAŃSKIEGO

### 1. SPRZEDAŻE

Za połowę ceny towary z likwidacji filij inne towary 15% upustu Wiza-Maluszek Nowa 6. zdr 86 238

Stroji, daje wygląd wytworny, podnosi urodę, potęgę sex-appeal

ubranie codzienne, sportowe, wizytowe, balowe, płaszcz lub futro z najlepszych materiałów Bielskich lub Leonhardta, zakupionych w firmie Władysław Zlotogórski, Poznań, Kramarska 19-20 piętro — Hurt i Detal. Ca 500 desenii do wyboru, Fachowa dorada, co modne stosowne i odpowiednio do wieku, figury i cery. Sortymenty podszewek — Taniol! Pr. 45.158

### Rower

nowy na balonach „Wisła” zamienię na maszynę do szycia. Janickiego 3. m. 4. zdr 86 634

### Ciepłe mieszkanie

opalając tylko piecami „Znicz” Habill. Poznań Dąbrowski 81 telefon 21-37 zdr 86 631

### Gielaka

z dwoma głowami wypchanego sprzedaje Lokal Licytacji. Wroniecka 4. Pr 5655-45.116

Pończochy — Trykoty nadrabiane pończochy najtaniej Maria Grabowska Wielkie Garbary 39. Pr 7 285

### Regały

szafy, stoły, pudła składowe, lustra, kasę National sprzedę dekoracyjne Wiza-Maluszek, Nowa 6. zdr 86 640

### 5. .UPNA

Wanny kąpielowe emaljowane używane i w dobrym stanie kupię za gotówkę Oferty Kurjer Poznański zdr 86 612

### 6. KAMIENICE

Piękną willę z czteromiejscowym ogrodem (Krotoszyń) sprzedam tanio powód podział rodzinny. Oferty reflektantów (bezpośrednie) Kurjer Pozn. zdr 86 265

### 11. POKOJE UMEBL.

Próżny elegancki. Matejki 4 m. 9. zdr 86 174

### Lepszemu

panu zdrowotny Matejki 3. m. 3 zdr 86 630

### 12. SZUKA POKOJU

Pokoju wspólnego poszukuje panienka na Wildzie. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 86 629

Pokoju czystego, niekrepującego z osobnym wejściem w pobliżu dworca poszukuje zaraz Oferty Kurjer Poznański zdr 86 624

### 22. ROZMAITE

Czapki specjalność futrzane wykonuje solidnie Fr. Barański Podgórna 14 — 7. zdr 86 626

Kołdry przerabia poszywa Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdr 85 825

### Suknie

plaszcz, lustra wykonuje tanio W. Garbary 33. m 7. zdr 86 377

### Futra

wykonuje solidnie fachowo, przerobki czyszczenie futer uskutecznia Le Grand Chic Ratajezaka 33 zdr 84 552

### Akuszerka

Kleinwächterowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymbalskiego 2 pierwsze piętro lewo drugi dom od placu świetokrzyskiego. zdr 83 441/2/3

### 3. OZENKI

### Dyskretnie

Matwiam znajomości matrymonialne panom w sferach zamoznych. Oferty Kurjer Poznański zdr 86 261

### Olbryzmi wybór

majętnych zdecydowanych pań oraz panów poleca Echo, Św. Marcin 22 m. 7, najważniejsze biuro matrymonialne w Polsce. Zapoznanie drogą ściśle towarzyską. Dyskrekcja gwarantowana. Pg 5 662-57.331

### 27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### Szukam

posady szofera, stróża portiera, woźnicy lub robotnika złoże kauce. Oferty Kurjer Poznański zdr 85 850

### Absolwent

wyższych studiów elektrotechniczno-mechanicznych młodyj dobrej rodziny poszukuje zajęcia i odda się specjalizacji Oferty Kurjer Poznański zdr 85 731

### Krawcowa

szwie pierwszorzędnie suknie prywatnie. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 85 812

### 28. WOLNE MIEJSCA

### Przedstawiciel

na artykuły szwskie z kapitałem zł 200 poszukiwany na województwo poznańskie. Oferty: E. Nagel, Łódź ul. Bandurskiego 21. nr. 6523

## Humor zagraniczny



Żydowski nemrod. — Stój... albo będę strzelał! (Humorist Londyn). S. F.

## Przedpłata

na miesiąc listopad 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-78, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.